

Adam Plachciak

ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ NA TLE WYBRANYCH DYLEMATÓW MORALNYCH WSPÓŁCZESNYCH SPOŁECZEŃSTW ZACHODNICH

1. Wstęp

Pojęcie „zrównoważony rozwój” jest odpowiednikiem angielskiego wyrażenia *sustainable development*. W języku polskim angielski przymiotnik *sustainable* jest tłumaczony, zarówno jako ‘możliwy do utrzymania’, jak i ‘zdolny do trwania’. W literaturze przedmiotu na określenie anglojęzycznej wersji *sustainable development* używa się następujących terminów: „rozwój trwały, rozwój samopodtrzymujący się, czy też jako „ekorozwój”¹.

Idea zrównoważonego rozwoju pojawiła się już w latach 60. XX w. jako próba odpowiedzi na pytania o zagrożenia związane z dynamicznym rozwojem gospodarki krajów zachodnich, wyczerpywaniem się nieodnawialnych zasobów przyrody, zanieczyszczeniem naturalnego środowiska, szybkim tempem przyrostu demograficznego, pogłębiającym się rozdziałem między dobrobytem krajów wysoko rozwiniętych a całą resztą populacji ludzkiej cierpiącej głód i niedożywienie oraz ogólnym rozchwianiem, a w wielu przypadkach, rozpadem ekosystemów.

Termin ten jednak zyskał sobie popularność po opublikowaniu raportu Światowej Komisji ds. Środowiska i Rozwoju ONZ w 1987 r.² W raporcie tym zwrócono szczególną uwagę na potrzebę powiązania celów gospodarczych z celami ekologicznymi i społecznymi. Pięć lat później do sformułowanych przez Komisję ONZ zasad zrównoważonego rozwoju nawiązali uczestnicy pierwszego „Szczytu Ziemi” w Rio de Janeiro. Była to największa dotychczasowa konferencja poświę-

¹ Zarówno tłumaczenie, jak i interpretacja treści tego pojęcia stały się tematem licznych kontrowersji i sporów, dlatego też z oczywistych względów, wynikających z ograniczeń, w których zamyka się prezentowane opracowanie, nie jest możliwe ukazanie całej problematyki wspomnianego przedmiotu badań. G. Zabłocki wspomina o ponad sześćdziesięciu różnych definicjach i to tylko sformułowanych do 1989 r. [25, s. 7].

² Na temat wcześniejszych przedsięwzięć, które miały duże znaczenie dla kształtowania się idei zrównoważonego rozwoju zob. [25 s. 27-32].

cona problemom ochrony środowiska w skali ogólnoświatowej, w której uczestniczyło ok. 15 000 delegatów ze 179 krajów. Rezultatem „Szczytu Ziemi” w Rio de Janeiro było przyjęcie *Deklaracji o środowisku i rozwoju* oraz *Agendy 21* – będącej programem narodowych i międzynarodowych działań, których celem miało być przygotowanie wspólnej wizji do rozwiązywania trudnych problemów społecznych, politycznych, gospodarczych oraz ekologicznych w zbliżającym się XXI w. W dniach od 26 sierpnia do 4 września 2002 r. odbył się w Johannesburgu „Światowy Szczyt Ziemi” będący podsumowaniem realizacji *Agendy 21 – Planu działań na rzecz zrównoważonego rozwoju* w czasach dynamicznego rozwoju gospodarczego i procesów globalizacyjnych. Potwierdzał on potrzebę realizacji podjętych wcześniej działań, ale też wskazywał na niedostateczną ich skuteczność.

Nie zajmuję się całościową prezentacją różnych koncepcji i ujęć definicyjnych idei zrównoważonego rozwoju, gdyż wymagałoby to osobnego opracowania. Zrównoważony rozwój – jak podaje Z. Hull – rozumie się jako: (1) wzrost gospodarczy uwzględniający wymogi ochrony środowiska; (2) ekologicznie zmodyfikowany rozwój określonych form życia społecznego (np. polityka ekologiczna); (3) zmianę (postulat wprowadzenia nowych zasad) relacji między państwami, społecznościami ludzkimi w kontekście tworzenia się zglobalizowanej ludzkości; (4) zmianę dotychczasowego paradygmatu społecznego, rewolucję ekologiczną, nową wizję społeczeństwa opartą na zasadach dostosowanych do możliwości przyrody i zarazem urzeczywistniającą ideały samorządności i uniwersalnej moralności; (5) konieczny etap na drodze do społeczeństwa ekologicznego, w trakcie którego dokonana zostanie przemiana świadomości ludzi i procesów gospodarczych, technologii oraz stosunków politycznych i relacji między państwami w skali globalnej [11, s. 56].

Próby wcielania w życie programowych założeń zrównoważonego rozwoju napotykać liczne problemy związane m.in. z brakiem politycznej woli poszczególnych krajów, niedopracowaniem globalnej strategii na rzecz osiągnięcia przyjętych celów, niejasnymi zapisami spodziewanych źródeł finansowania. Wydaje się, że idea zrównoważonego rozwoju przestaje przemawiać wystarczająco przekonującym głosem do współczesnego społeczeństwa, jako że propozycja porządkowania świata, którą ona głosi, wchodzi w bezpośredni konflikt z dominującym obecnie modelem konsumpcji i własności. Zdaje się, że kontestuje też zbyt wiele przyzwyczajeń, oczekiwań oraz dążeń współczesnego człowieka. Zasadniczej przyczyny osłabiania zainteresowań takimi ideami, jak zrównoważony rozwój, należy właśnie poszukiwać w narastającym przeświadczeniu o bezsensowności projektów zakładających rozwiązywanie problemów w sposób całościowy i kompleksowy. Niewątpliwie, źródłem takiego przekonania jest pojawiająca się z jednej strony erozja gruntu moralnego pod ideami triumfującej obecnie myśli neoliberalnej, a z drugiej strony – szerzący się relatywizm w obrębie wartości wyznawanych przez ludzi społeczeństw ponowoczesnych.

2. Moralne aporie gospodarki neoliberalnej

Zgodnie z założeniami neoliberalnej gospodarki naczelnym celem działalności ekonomicznej jest maksymalizacja korzyści materialnych przy jednoczesnej neutralizacji monopolu państwa kontrolującego przebieg procesów gospodarczych. Rola państwa ogranicza się jedynie do ochrony własności prywatnej oraz czuwania nad przestrzeganiem zasad porządku publicznego i likwidowania negatywnych skutków rynku w celu zapewnienia spójności społecznej. Za liberalizacją wewnętrzną postępuje zewnętrzna. Stany Zjednoczone, wykorzystując swoją pozycję jako lidera politycznego i gospodarczego w świecie, wymuszają na innych krajach zniesienie wszelkich barier i granic dla przepływu kapitału, usług i towarów. Polityka taka ostatnio staje się jedną z głównych przyczyn pojawienia się procesów globalizacji gospodarczej, która nieuchronnie prowadzi do: (1) wzmożonego rozwoju ponadnarodowych banków, giełd walutowych, papierów wartościowych; (2) upadku nierentownych, mało konkurencyjnych i produkujących za drogo firm; (3) prywatyzacji niemalże wszystkich gałęzi przemysłu w krajach rozwiniętych; (4) likwidacji drobnego przemysłu lokalnego; (5) eksportu kapitału za granicę i wypierania tam krajowych produkcji; (6) wzrostu wydajności pracy; (7) zwiększenia koncentracji kapitału i produkcji w coraz mniejszej liczbie podmiotów gospodarczych; (8) wzrostu nierówności dochodów i bogactwa, zarówno w poszczególnych krajach, jak i między krajami; (9) ujednolicenia preferencji konsumpcyjnych; (10) osłabienia roli biurokracji i administracji publicznej; (11) redukcji, a nawet likwidacji w niektórych krajach uprawnień socjalnych pracowników; (12) osłabienia państw narodowych; (13) uzyskania przewagi nad innymi państwami przez liderów liberalizacji [4, s. 293]³.

Już z przedstawionej pokrótce charakterystyki liberalnej gospodarki we współczesnym świecie widać, że jej konsekwencje są wielorakie i wymagałyby obszernego opracowania. Cel ten w niniejszym szkicu, ze względów oczywistych, nie może być jednak osiągnięty. Niemniej jednak chciałbym zwrócić uwagę na wybrane problemy. Rozpocznę od punktu trzynastego – nietrudno skojarzyć tutaj rolę USA jako głównego lidera światowej gospodarki. Szczególnego podkreślenia wymaga szybki wzrost gospodarczy tego kraju, poczynszy już od lat 60. XX wieku, podczas gdy w krajach zachodnich w tym samym czasie występowały liczne wahania, a nawet stagnacja we wzroście PKB. Procesom globalizacji gospodarczej w USA nie towarzyszył wzrost inflacji, natomiast taka zależność wystąpiła przykładowo w krajach skandynawskich. Ponadto w amerykańskiej gospodarce nie nastąpił tak gwałtowny wzrost bezrobocia, z jakim zmagają się w ostatnich dziesięcioleciach niemal wszystkie kraje świata. Siła robocza w Stanach Zjednoczonych jest dwa razy tańsza niż w Niemczech. Także manipulacja kursami walut i stopami procentowymi sprzyja umocnieniu tego kraju w światowej gospodarce.

³ Więcej na ten temat zob. [15; 17].

Niewątpliwie firmy amerykańskie zdobyły sobie uprzywilejowaną pozycję gospodarczą dzięki temu, iż zawczasu i bardziej bezwzględnie przygotowały się do konkurencji światowej. Nie jest jednak oczywiste, czy neoliberalni propagatorzy likwidacji państwowego interwencjonizmu w sprawach gospodarczych do końca są szczerze przekonani o jej konieczności. Okazuje się, że mimo otwarcia gospodarczego, nawet najbogatsi subsydują te sektory, które są mało konkurencyjne lub zagrożone w rozwoju (przykładem w USA może być ochrona rodzimego przemysłu lotniczego, komputerowego i stalowego).

Rynkowy system gospodarczy nie sprzyja ubogim w uzyskaniu możliwości wyższych dochodów. Od dawna rynki siły roboczej nie odczuwają potrzeby zatrudniania pracowników z niższych warstw społecznych, nieposiadających kwalifikacji zawodowych [1, s. 25]. Okazuje się, że nowe, bardziej efektywne ekonomicznie technologie pozwalają obniżyć ceny wyprodukowanych towarów, ale najczęściej stają się główną przyczyną spadku popytu na siłę roboczą. Co więcej, większość wyprodukowanych za pomocą „bezosobowych technologii” towarów nadal jest niedostępna dla bezrobotnych i ich rodzin oraz dla „pracujących biedaków”, których wynagrodzenie zaledwie wystarcza na zaspokojenie podstawowych potrzeb życia. Jako że siła nabywcza bezrobotnych i ubogich jest zbyt słaba, w rachunku ekonomicznym nie bierze się pod uwagę wzrostu produkcji tych towarów, gdyż miałyoby się to z kryteriami racjonalności gospodarczej, a współczesne państwa w obawie przed deficytem budżetowym nie tylko wycofują się z utrzymywania polityki dobrobytu, ale też dokonują poważnych redukcji w zakresie pomocy społecznej. Coraz bardziej narasta problem wzrostu różnic majątkowych i dochodów nie tylko między krajami, ale też między obywatelami poszczególnych krajów. Oficjalne statystyki podają, że menedżerowie w Stanach Zjednoczonych w latach 60. ubiegłego stulecia zarabiali średnio 30 razy więcej niż zwykli urzędnicy, natomiast w latach 90. XX w. ta dysproporcja w zarobkach wzrosła do 300 razy [4, s. 296]. Oblicza się, że majątek najbogatszych 358 miliardów pod koniec lat 90. XX stulecia był zbliżony do sumy dochodów 2,3 mld najbiedniejszych, tj. 45% ludności świata [1, s. 85]. Podczas gdy 30% mieszkańców globu w dalszym ciągu żyje poniżej granicy nędzy o dochodzie nieprzekraczającym jednego dolara dziennie, a ok. 18 mln zgonów rocznie spowodowanych jest chorobami cywilizacyjnymi i niedożywieniem [4, s. 296]. Bieda przestała być dziedziczna, stała się regionalna i strukturalna. Już w latach siedemdziesiątych w Raporcie fundacji Hammarskjölda dla ONZ w sprawie rozwoju i współpracy międzynarodowej sformułowano następujące wnioski: „Współczesne modele rozwoju skłaniają kraje trzeciego świata, czasem zwane krajami słabiej rozwiniętymi, a czasem rozwijającymi się, do przyspieszenia wzrostu ich produktu brutto, żeby zlikwidować przepaść, która jakoby dzieli je od tzw. krajów rozwiniętych. Już sama ta terminologia ma sens wartościujący – odnosi się do teorii, według której stan słabego rozwoju jest etapem wzrostu gospodarczego, i pomaga tę teorię podtrzymać. Teoria ta uzyskała szeroką akceptację, a jej postulaty nadają kierunek

niezliczonym strategiom. Historycznie ujmując, osiągnięto godne podziwu stopy wzrostu, a jednak nędza mas – nie mówiąc już o alienacji – nie została wykorzeniona. Przeciwnie, nigdy przedtem nie cierpiało z jej powodu tak wiele ludzi” [18, s. 160]. Jedną z prób interpretacji przyczyn głodu i niedożywienia we współczesnym świecie jest odwoływanie się do związku zachodzącego między wielkością światowej produkcji a skalą globalnych potrzeb w tej dziedzinie. Okazuje się, że potencjał produkcyjny rolnictwa oraz posiadane środki transportu umożliwiają już od dawna niemalże całkowite zlikwidowanie głodu i niedożywienia na całym świecie [22, s. 137-138]. Problem polega na braku zainteresowania oraz niedoborze instytucji, które przejęłyby obowiązek finansowania i przekazywania tej żywności społecznościom, które jej najbardziej potrzebują. Ponadto ciągle nierozwiązana pozostaje kwestia współpracy ekonomicznej między bogatą Północą a biednym Południem. Założenie, że przyniesie ona współdziałającym stronom jednakowe korzyści, jest błędne, jeżeli przez korzyść rozumie się taki sam udział w tworzonego globalnym układzie, bowiem zmniejszenie dystansu pomiędzy krajami rozwijającymi się a rozwiniętymi wymagałoby od tych drugich rezygnacji chociażby z części dotychczasowej przewagi Północy, a tego jakby w ogóle nie bierze się pod uwagę. „Motywacja taka – jak pisze G. Zabłocki – znajduje uzasadnienie, gdy współpraca ma charakter gry o niezerowym, pozytywnym rezultacie, z którego korzysta każda ze współpracujących stron. Jednak pozytywny rezultat współpracy może być rozdzielony między strony w taki sposób, że tylko jedna z nich osiągnie korzyść” [25, s. 154].

W warunkach globalnej ekonomii siłą napędową gospodarki staje się konsumpcja. Jej wzrost w świecie w XX w. był zjawiskiem niebywałym. W 1998 r. wydatki prywatne i publiczne na cele konsumpcyjne wynosiły 24 tryliony dolarów, tj. dwukrotnie więcej niż w 1975 r., a sześciokrotnie więcej niż w 1950 r. [8, s. 635]. W okresie ostatnich 25 lat minionego stulecia w krajach rozwiniętych wzrost konsumpcji przypadający na jednego mieszkańca zwiększał się w tempie 2,5% rocznie, w Azji Wschodniej wzrost ten sięgał 6,5%, natomiast w Afryce przeciętne gospodarstwo domowe konsumuje obecnie 20% **mniej** niż 20 lat temu [8, s. 635]. Zaniepokojenie budzi to, że największy popyt na konsumpcję ominął jedną piątą całej populacji ludzkiej. Obecne wzory konsumpcji nie tylko są nierówne, ale wpływają też niekorzystnie na naturalne środowisko. Biorąc pod uwagę tylko Stany Zjednoczone, lidera światowej gospodarki liberalnej, oficjalne statystyki podają, że od 1940 r. Amerykanie przetworzyli przemysłowo tak dużą ilość ziemi, jak wszystkie dotychczasowe pokolenia łącznie; przeciętny mieszkaniec USA zużywa tyle energii, ile potrzebuje 531 Etiopczyków; Amerykanin dożywający wieku 75 lat produkuje 52 t odpadów; spędza 6 godzin tygodniowo na zakupach; szkody wyrządzone środowisku przez przeciętnego Amerykanina są 100 razy większe niż szkody spowodowane przez mieszkańca kraju biednego [14, s. 278].

Warto zauważyć, że raport z 1995 r. sporządzony dla Klubu Rzymskiego został tak opracowany, że jego głównym przesłaniem było wpisanie w ideę zrówno-

ważonego rozwoju zjawiska konsumpcjonizmu, stanowiącego integralny element procesów ekonomiczno-gospodarczych, przy zachowaniu wszelkich możliwości reprodukcyjnych życia społecznego ludzkości z jego podstawą bytową, jaką jest biosfera [5, s. 37]. Sposobem osiągnięcia tego celu miałyby być idea „mnożnika cztery” [24; 13]. *Motyw zysku* – zdaniem E.U. von Weizsäckera – który jest podstawą gospodarki rynkowej, powinien być wykorzystany do pokonania kryzysu ekologicznego. „Podobnie, jak w japońskiej sztuce walki ju-jitsu – humorystycznie przedstawia to ten autor – powinno się udać pokonać przeciwnika przez umiejętne pokierowanie jego siłami” [24, s. 145]. W ten sposób można by doprowadzić do *rewolucji efektywności*, dzięki której dałoby się pogodzić cele ochrony naturalnego środowiska, wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego. Taki projekt wydaje się dość obiecujący. W jego ramach idea zrównoważonego rozwoju jest w stanie nabierać nowego znaczenia, w zależności od zmieniających się sytuacji, dystansując się od idealistycznych czy też irracjonalnych koncepcji rozwoju. Trudno więc byłoby pojmować kategorie zrównoważonego rozwoju jako absolutną figurę pojęciową, a raczej należałoby rozumieć ją w sensie bardziej probabilistycznym, a to, co miałoby się odnosić do sfery regulatywnej, normatywnej, czyli imperatywnej, powinno zawsze dotyczyć aktualnego stanu rzeczy, w którym planuje się ją stosować [5, s. 37].

Badania socjologiczne, ekonomiczne i politologiczne dotyczące konsumpcjonizmu, jak pisze A. Papuziński – dowodzą dwóch rzeczy: „(1) cena za radykalne zanegowanie konsumpcjonizmu mogłaby być dla ludzkości porównywalnie duża, z zapłatą za trwałe folgowanie tej postawie; (2) konsumpcjonizm zawiera w sobie wielką dynamikę społeczną. Tym samym są dobrą podstawą postulatu ukierunkowania polityki ochrony środowiska (oraz związanej z nią polityki gospodarczej, polityki społecznej i innych polityk szczegółowych na transformację konsumpcjonizmu za sprawą stopniowej separacji od dotychczasowych i przesunięcia w stronę nowych struktur znaczeniowych” [20, s. 47].

Sklaniające do refleksji wnioski należałoby ująć w kilku następujących punktach: (1) kwestia nierówności oraz niesprawiedliwości zróżnicowań standardów konsumpcji i wynikający z niej problem wyczerpywania się naturalnych zasobów środowiska przyrodniczego i jego zanieczyszczania nie mogą być zmarginalizowane ze względu na ich konfliktogenność polityczną i aspekty etyczne; (2) bieda i głód często ukrywają wiele innych znamion nędzy, takich jak: przerażające warunki mieszkaniowe, choroby, analfabetyzm, osłabienie więzi społecznych, brak przyszłości i bezproduktywność – bolączki, których nie uleczy strategia wyrównywania dysproporcji rozwojowych za pomocą liberalizacji gospodarki krajów Południa i włączenia ich w sieć gospodarki globalnej; (3) atrakcyjność neoliberalizmu często polega na manipulacji i presji wielkich korporacji gospodarczych, które z wielką łatwością wciągają miliony drobnych akcjonariuszy w gry kapitałowe na międzynarodowym rynku finansowym; (4) idea zrównoważonego rozwoju jako koncepcja dyscyplinowania działalności gospodarczej w świetle neoliberalnej tezy

o dobroczynnym wpływie rynku gospodarczego dla wszystkich podmiotów ekonomicznych w myśl tzw. zasady „skapywania zysków” pozwalającej rozwiązać potencjalne wątpliwości moralne, traci w istocie rację bytu.

3. Moralność ponowoczesna

W naukach społecznych przynajmniej od lat 60. XX w. trwa dyskusja na temat przemian społeczno-kulturowych we współczesnych wysoko rozwiniętych krajach zachodnich. W opinii jednych badaczy świat Zachodu wszedł w nową fazę rozwoju, zwaną ponowoczesną⁴ (nazywaną też późną nowoczesnością czy epoką postmodernistyczną), dla innych jest to po prostu kontynuacja nowoczesności. Przy utrzymującym się społeczeństwie przemysłowym – jak zauważa U. Beck – zmienia się świat życia codziennego, pojawiają się nowe sieci powiązań społecznych, stosunków społecznych, linii konfliktów, politycznych form współpracy itd. [3, s. 22-34].

Na pierwszy plan projektu współczesnego społeczeństwa teoretycy ponowoczesności wysuwają następujące kwestie [23, s. 917]: (1) ośrodkiem uwagi ludzi ponowoczesnych staje się **konsumpcja** – występują oni przede wszystkim w roli konsumentów, w znacznej części nie uczestnicząc bezpośrednio w produkcji dóbr materialnych; (2) sprawą o kluczowym znaczeniu we wszystkich niemalże dziedzinach życia jest **obieg informacji** i dostęp do nich; (3) jednostki są w coraz mniejszym stopniu przywiązane do jednego zawodu i jednego miejsca – stają się współczesnymi **koczownikami**, których osiągnięcia życiowe zależą od zdolności przystosowywania się do coraz to nowych warunków, w jakich się nieuchronnie raz po raz znajdują; (4) niebywale wzrasta potęga środków masowego przekazu, które bezustannie wytwarzają obrazy zastępujące bezpośredni ogląd rzeczywistości; (5) zmienia się też charakter władzy, która coraz mniej nakazuje i nadzorując, w coraz większym stopniu „uwodzi” obywateli za pomocą nowoczesnych środków komunikowania się masowego; (6) ze współczesnego społeczeństwa zniknęły dawne „metanarracje” wyznaczające dla wszystkich wielkie cele ogólne i pozwalające jednostce połączyć w sensowną całość oddzielne epizody swojej egzystencji społecznej – sprawdza się jak gdyby teza o „końcu wieku ideologii”; (7) nie ma w tym społeczeństwie jednolitego kanału kultury – panuje trwały i nieustanny **pluralizm** kultur, tradycji społecznych, ideologii, „form życia”, „gier językowych” oraz świadomość i uznanie takiego pluralizmu; (8) trwa **kryzys tożsamości**, rozkładowi ulegają bowiem wszystkie tradycyjne grupy odniesienia: klasa, społeczność lokalna, państwo narodowe, Kościół itd.; (9) do społeczeństwa ponowoczesnego przestaje mieć zastosowanie pojęcie **całości** i to zarówno całości funkcjonalnej, o jakiej traktował, chociażby Talcott Parsons, jak i całości jako

⁴ Pojęcie „ponowoczesność”, chociaż znane od dość dawna, weszło w obieg właściwie od czasu pojawienia się niewielkiej książki Jeana François Lyotarda *Kondycja ponowoczesna*. Polskie wydanie [12].

„jedności przeciwieństw”, jaką – według marksistów – tworzą antagonistyczne, ale wielorako zależne od siebie klasy.

Zasadniczą rolę w tym konglomeracie poglądów odgrywa opozycja nowoczesności i ponowoczesności. Jakkolwiek problematyczne bywa definitywne rozstrzygnięcie tego, czy ponowoczesność jest negacją nowoczesności i początkiem czegoś zupełnie nowego, czy też jej kontynuacją i dopełnieniem, jej ideologowie i teoretycy nie mogą się obejść bez tej opozycji. „Ich punktem wyjścia – jak zauważa J. Szacki – jest z reguły krytyka zespołu wyobrażeń charakterystycznych dla »nowoczesnego« świata i »nowoczesnego« światopoglądu” [23, s. 913]. W ponowoczesnym społeczeństwie zostaje zakwestionowana m.in. modernistyczna koncepcja pojęcia podmiotu. Promuje się raczej ideę podmiotu zdecentrowanego, dla którego punktem odniesienia nie jest już „Wielki Człowiek Historii”, lecz raczej życie codzienne. Ponadto odrzucona zostaje możliwość istnienia pojedynczej i obiektywnej interpretacji jakiegokolwiek zjawiska, nie istnieje także ostateczna i definitywna odpowiedź na żadne pytanie, a w konsekwencji nie ma lepszych lub gorszych odpowiedzi.

Filozoficzna ponowoczesność, akcentująca zróżnicowanie i pluralizację prawdy, a także niemożliwość wypracowania ogólnie obowiązujących reguł, staje przed trudnym zadaniem skonstruowania jednolitej etyki. Dopuszczalna jest jedynie prawda rozbita na kawałki, sfragmentaryzowana, „lokalna”. Obiektywne wartości, które miałyby stanowić podstawę powinności i zobowiązań moralnych, okazują się ograniczać człowieka i jego wolność. Przekształcają się one w opcje będące kwestią subiektywnych przekonań i osobistych wyborów. W skrajnych ujęciach wieszczy się nawet nadejście epoki postdeontycznej (np. G. Lipovsky), wolnej od absolutnych imperatywów i obowiązków, traktowanych niemal jako symbole represyjnej władzy. Ponowoczesna dekonstrukcja obiektywnych wartości i reguł działania nie tylko odnosi się do dzieł filozofów i artystów, ale także przenika do życia zwykłych ludzi, przyjmujących bez sprzeciwu hasła nieograniczonej wolności od wszystkiego i absolutnego prawa do wszystkiego. Pojawia się więc niebezpieczeństwo, że w społeczeństwie, w którym praktycznie nic nie jest wiążące, w którym można czynić to, co się chce, wartości oraz normy wypracowane wcześniej zostaną porzucone i na zawsze zapomniane.

Już z tak pobieżnie przedstawionej perspektywy etycznej, która wyrasta z ponowoczesnej świadomości, można sądzić, że zasada zrównoważonego rozwoju traci rację swego istnienia, jako że mieści się w kategorii określonej jako „Wielkie Narracje”. Jest więc próbą narzucenia ogólnoswiatowego ładu. Koncepcja zrównoważonego rozwoju, ze względu na pewne analogie nawiązujące do oświeceniowych pomysłów filozofii społecznej, takich jak idee – ludzkości jako podmiotu dziejów, rozwoju jako postępu poznawczo-moralnego, racjonalności ludzkiego myślenia i działania, aksjologicznego systemu wartości głoszących pacyfizm, egalitaryzm, wolność, gatunkową solidarność, sprawiedliwość – może przypominać kolejny „wielki” projekt utopii poszerzony o wymiar ekologiczny [7; 10; 21].

Z pewnością zrównoważony rozwój nie jest utopią nawiązującą do pomysłu szczęśliwego społeczeństwa bez realnej możliwości wprowadzenia go w życie. A jeżeli nawet nią jest, to nie dotyczą jej wszystkie oskarżenia podające w wątpliwość oświeceniową ideę postępu [19, s. 30]. Zasadnicza różnica między ideą zrównoważonego rozwoju a oświeceniową utopią polega przede wszystkim na o wiele większym zasięgu współczesnej refleksji o świecie społecznym. O ile myśl oświeceniowa funkcjonowała głównie w sferze politycznej i ideologicznej (sprawiedliwy porządek społeczny) czy też ekonomicznej (liberalizm Smitha), o tyle idea zrównoważonego rozwoju ma pojemniejszy obszar znaczeniowy. Uwzględnia bowiem przyrodnicze uwarunkowania ludzkiej egzystencji, w większym stopniu dostrzega istnienie problemów globalnych, a także rodzące się z nich zagrożenia, ponadto dysponuje lepszymi środkami poznania, czyli większą orientacją co do potencjalnych czy aktualnych niebezpieczeństw, na które narażony jest współczesny ludzki świat [6]. W odróżnieniu od oświeceniowych utopii z przeszłości – jak pisze A. Papużyński – zrównoważony rozwój: „(1) nie zawiera wiary w nagłą zmianę świata pod wpływem rewolucji w zbiorowej świadomości człowieka, lecz jest propozycją wypracowania mechanizmów politycznych, prawnych i ekonomicznych, wyznaczających nowe standardy w relacjach między przyrodą, gospodarką i społeczeństwem; (2) nie jest aprioryczną konstrukcją filozoficzną z arbitralnie ustalonym systemem aksjologicznym, lecz jest koncepcją wykorzystującą, inspirującą, programującą badania naukowe w zakresie tych elementów czy wymiarów rzeczywistości, do których odnoszą się jej propozycje; (3) nie jest kolejną koncepcją polityczną czy ideologiczną ograniczoną do jednego – typowo ludzkiego – wymiaru rzeczywistości, lecz jest projektem odnoszącym kondycję jednostki i zbiorowości do najbardziej elementarnych podstaw ludzkiej egzystencji, do najważniejszych współczesnych wyzwań i do problemów na miarę sytuacji granicznych” [19, s. 31].

Idea zrównoważonego rozwoju różni się od oświeceniowego sposobu myślenia m.in. tym, że nie traktuje natury jako rzeczywistości, którą należy zdobyć i zawłaszczyć, lecz postrzega ją jako rodzaj wspólnoty, którą trzeba pielęgnować. Charakterystyczne dla zrównoważonego rozwoju są zaangażowanie, dopełnienie, integracja, holizm, podczas gdy w oświeceniowym typie myślenia dominowały eksploatacja, podział, rozbiór i redukcja.

Znamienne dla czasów ponowoczesnych odseparowanie różnych dziedzin aktywności człowieka od moralności może stać się jedną z głównych przyczyn pojawiania się zagrożeń w sferze zarówno społecznej, ekonomicznej, jak i środowiskowej. Wyzwania, przed jakimi obecnie stanęła ludzkość, stwarzają nową sytuację dla etyki, różną od tej, która istniała w czasach nowoczesności. Etyka ponowoczesna wydaje się wyróżniać nie tyle tym, że dotyczy problemów odmiennych od tych, którymi żyło społeczeństwo czasów nowoczesnych, ile raczej nowym sposobem ich postrzegania i interpretowania. Ponowoczesność w sferze aksjologicznej określają następujące cechy: (1) moralność jest aporetyczna; (2) zasad

moralnych nie da się upowszechnić; (3) zjawiska moralne z natury rzeczy są irracjonalne, a ludzie stanowiący podmioty są wieloznacznymi [12, s. 197-198]. Nieodłącznym staje się poszukiwanie nowych paradygmatów etyki. Współczesna technologia umożliwiła człowiekowi działanie o tak olbrzymim czasowo-przestrzennym zasięgu i skutkach, że ramy indywidualistycznej i tradycyjnej etyki wydają się niewystarczające. Konieczne jest dokonanie zdecydowanego kroku w kierunku etyki bardziej uniwersalnej, a szczególnie ważne wydaje się dostrzeżenie znaczenia oraz rangi zasady odpowiedzialności, która będzie pojmowana szeroko, holistycznie i integralnie, promując wartości przekraczające ograniczenia tradycyjnego, indywidualistycznego i praktyczno-materialistycznego antropocentryzmu, a takie możliwości stwarza idea zrównoważonego rozwoju⁵.

4. Zakończenie

Neoliberalne tendencje oceny procesów zarówno rynkowych, pozarynkowych, gospodarczych, jak i społecznych za pomocą kategorii efektywności ekonomicznej oraz ponowoczesny relatywizm aksjologiczny w konfrontacji z założeniami zrównoważonego rozwoju zdają się wskazywać na ważne przyczyny niepowodzeń realizacji tej koncepcji. Zanikanie gruntu moralnego pod zasadą zrównoważonego rozwoju może stanowić jeden z podstawowych czynników hamujących jego skuteczność. Najpilniejszym więc zadaniem, które powinno zostać wykonane w stosunku do tej idei jest mobilizacja „globalnego” społeczeństwa obywatelskiego do moralnego wsparcia dla jej założeń.

Literatura

- [1] Bauman Z., *Globalizacja – I co z tego dla ludzkości wynika?*, PIW, Warszawa 2000.
- [2] Bauman Z., *Nowy porządek świata*, „Gazeta Wyborcza” 18-19 listopada 2000.
- [3] Beck U., *Konflikt dwóch modernizacji*, „Państwo i Kultura Polityczna” 1991 nr 1.

⁵ Przy uwzględnieniu następującej aksjologii zrównoważonego rozwoju, szanse przezwyciężenia obecnego kryzysu cywilizacyjnego – jak pisze Z. Hull – są realne jeżeli: „(1) idea ta będzie rozumiana i realizowana integralnie i uniwersalnie w odniesieniu do wszystkich sfer ludzkiej aktywności (politycznej, gospodarczej, społecznej...); (2) jeżeli zintegruje się ją z powszechnie akceptowanymi ideałami społecznymi i etycznymi, takimi jak równość, sprawiedliwość społeczna, cywilizacja miłości, solidarność; (3) będzie artykułowana w postaci emocjonalnie nasyconych przekazów zrozumiałych dla każdego i sprzyjających interioryzacji niesionych przez nią wartości i treści; (3) jej propagowanie i programowanie będzie szło w parze z łagodzeniem dysproporcji między biednymi (głodnymi) a bogatymi – zarówno w wymiarze globalnym jak i lokalnym, co, w pierwszym rzędzie, wiąże się z samoograniczeniem konsumpcji; (4) idea ta zostanie nie tylko ujęta (zaprogramowana) globalnie (jak w Rio de Janeiro). Konieczna jest jej konsekwentna realizacja w skali globalnej; (5) towarzyszyć jej będzie eliminowanie konfliktów zbrojnych, zagrożeń wojennych i postępujące rozdrobnienie” [9, s. 55-56].

-
- [4] Buksiński T., *Współczesne filozofie polityki*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2006.
 - [5] Fiut I.S., *Zrównoważony rozwój: aspekt filozoficzny i medialny*, „Problemy Ekorozwoju” 2006, vol. 1 nr 2.
 - [6] Gawor L., *Idea zrównoważonego rozwoju jako projekt nowej ogólnoludzkiej cywilizacji*, „Diametros”, Internetowe czasopismo filozoficzne. UJ, 2006, nr 2, www.diametros.uphils.uj.edu.pl/.
 - [7] Gawor L., *Sustainable development jako współczesna wersja oświeceniowej filozofii społecznej*, [w:] A. Pawłowski (red.), *Filozoficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, Seria Monografie KIS PAN, Lublin 2004.
 - [8] Giddens A., *Socjologia*, PWN, Warszawa 2006.
 - [9] Hull Z., *Czy idea sustainable development ukazuje nową wizję rozwoju cywilizacyjnego?*, „Problemy Ekorozwoju” 2007 vol. 2 nr 1.
 - [10] Hull Z., *Filozofia zrównoważonego rozwoju*, [w:] A. Pawłowski (red.), *Filozoficzne i społeczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, Seria Monografie KIS PAN, Lublin 2003.
 - [11] Hull Z., *Filozofie zrównoważonego rozwoju*, [w:] A. Papuziński (red.), *Zrównoważony rozwój – od utopii do praw człowieka*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 2005.
 - [12] Kiepas A., *Ryzyko jako problem ekofilozofii*, [w:] A. Latawiec (red.), *Między filozofią przyrody a ekofilozofią*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego, Warszawa 1999.
 - [13] Kozłowski S., Wróblewski Z. (red.), *Wokół mnożnika cztery*, Zakład Ekologii Człowieka KUL, Lublin 2000.
 - [14] Kubka J., *Między konsumpcjonizmem a ascetyzmem ekologicznym: problem ekologicznej jakości i ekologicznego stylu życia*, [w:] J. Tomczyk-Tołkacz (red.), *Jakość życia w perspektywie nauk humanistycznych i ekologii*, AE, Wrocław–Jelenia Góra 2003.
 - [15] Luttwak E., *Turbokapitalizm*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000.
 - [16] Lyotard J.F., *Kondycja ponowoczesna – raport o stanie wiedzy*, Fundacja „Aletheia”, Warszawa 1997.
 - [17] Martin H.B., Schumann H., *Pułapka globalizacji*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999.
 - [18] *O nowy styl rozwoju. Raport fundacji Hammar skjölda dla ONZ w sprawie rozwoju i współpracy międzynarodowej*, [w:] J. Pasejka (oprac.), *Nowy międzynarodowy ład ekonomiczny*, PWE, Warszawa 1979.
 - [19] Papuziński A., *Filozoficzne aspekty zrównoważonego rozwoju – wprowadzenie*, „Problemy Ekorozwoju” 2006 vol. 1 nr 2.
 - [20] Papuziński A., *Zrównoważony rozwój a współczesny problem ekologiczny: ontologia polityki ochrony środowiska*, [w:] A. Papuziński (red.), *Zrównoważony rozwój – od utopii do praw człowieka*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 2005.
 - [21] Piontek Z., *Czy koncepcja zrównoważonego rozwoju jest utopijna*, [w:] A. Pawłowski (red.), *Filozoficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, Seria Monografie KIS PAN, Lublin 2004.
 - [22] Sen A., *Nierówności. Dalsze rozważania*, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 2000.
 - [23] Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2002.
 - [24] Weizsäcker E.U., Lovins A.B., Lovins L.H., *Mnożnik cztery. Podwójny dobrobyt – dwukrotnie mniej-sze zużycie zasobów naturalnych*, Wydawnictwo Rolewski, Toruń 1999.
 - [25] Zabłocki G., *Rozwój zrównoważony – idee, efekty, kontrowersje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2002.

SUSTAINABLE DEVELOPMENT IN THE LIGHT OF MODERN MORAL DILEMMAS

Summary

Difficulties of sustainable development implementation emerge out of different sources like the lack of political will, half-baked strategy for achieving expected goals, questionable legacy of financial sponsoring and others. But undoubtedly, one of the main problems of slowing down the sustainable development implementation comes out of two sources – the erosion of moral ground under the ideas of neoliberal thought and the spread of postmodern tendency of value deconstruction.

Adam Plachciak – dr, adiunkt w Katedrze Nauk Społecznych Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu – Wydział w Jeleniej Górze.